Nr 104. Kraków, Wtorek 6 Maja 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, [illegible].
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue [illegible] 1.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Tajny rząd wyborczy.

Kraków, 5 maja.

Milczenie bywa także wymownem, a przy obecnych wyborach do krakowskiej Rady miejskiej starczy ono za najostrzejszą krytykę postępowania kliki kahalno-konserwatywnej.

Dzisiaj rozpoczynają się już wybory; z urny wyborczej wyjdzie pierwszych dziesięciu radców miejskich. Musiała więc chyba jakaś agitacya poprzedzić te wybory, musiano ze strony demokratycznej, jak konserwatywnej, postawić listy kandydatów. Jak wyglądała agitacya stronnictwa demokratycznego, — rzecz to powszechnie wiadoma. Odbyły się publiczne zgromadzenia i narady, — ogłoszono kandydatów, których stronnictwo poleca. Akcya więc jest jawna, odpowiadająca godności dojrzałych, prawswoich świadomych obywateli. Co zrobili konserwatyści? Od czasu do czasu czytamy w ich organie, że odbyły się poufne konwentykle kliki kahalnej, to znowu, że odbyły się poufne konferencye zaproszonych uczestników w Kole mieszczańskiem. Na tem koniec.

Ale za to tem silniej rozwija to stronnictwo cichą, tajemną akcyę. Ci sami stańczycy, którzy w imię najświętszych ideałów narodowych przestrzegają przed „nielegalnością i tajnym rządem narodowym“, — teraz utworzyli tajny rząd wyborczy, istną czarną maffię, szerzącą niebywały wśród wyborców teroryzm. Naczelnicy instytucyi publicznych, banków, kahału, ludzie wyrokujący o wymiarze podatkowym i materyalnych interesach wyborców, związali się w tajny rząd wyborczy, urządzają zmowy na niezależność wyborców, wysyłają między nich emisaryuszów swoich, którzy, przyłożywszy im do piersi rewolwer moralnej presyi, wołają: „karta do głosowania, pełnomocnictwo, — albo życie“. Tak, — życie, bo, aby żyć, trzeba mieć sposób do życia, a ci konspiratorzy ujęli w swoje ręce przędzę codziennego życia, jego materyalnych, ekonomicznych warunków, i odjęciem ich grożą tym, coby przeciw nim stanąć się odważyli.

Pod presyą życia i śmierci zgromadziwszy w swem ręku karty do głosowania, lub pełnomocnictwa, drwią sobie kahalno-konserwatywni spiskowcy z publicznej akcyi, nawet nie trudzą się ogłoszeniem listy swoich kandydatów. Po co? Wypiszą na listach, zgromadzonych w swoich rękach, nazwiska swoich kandydatów, — i historya skończona.

Biedne miasto, któremu takie grożą wybory. Okazuje się teraz w całej nagości potworność kuryalnego systemu, umożliwiającego tego rodzaju nadużycia, dającego pole do grasowania tajnym rządom wyborczym. Miasto przygotować się musi na to, że na przedstawicieli swoich otrzyma, w wielu wypadkach, ludzi z pracy publicznej nieznanych, nie dających gwarancyi, że pracy tej podołają, bo nie mają do niej żadnego przygotowania, a nieraz i żadnych warunków. Jednych prze na krzesła radzieckie duma, ambicya, drugich widoki osobiste. Wyjdzie z wyborów niewątpliwie wielu, którzy nawet nie marzyliby o godności radzieckiej, gdyby wybierano z jednej ogólnej kuryi, jak to dzieje się we Lwowie.

Ale poza sferą tych, co ulegli już presyi, lub korupcyi, pozostało jeszcze sporo wyborców twardszego karku, silniejszych przekonań, świadomych doniosłości wyborczego aktu. Do nich się zwracamy. Niechże oni ratują honor miasta i jego interesa, niech nie oddają kart swoich wysłańcom konspiracyjnego rządu stańczykowsko-kahalnego, niech sami wypisują na nich nazwiska kandydatów i niosą listę do urny wyborczej.

Głosowanie jest tajne, gwarantujące swobodę głosu tym, którzy się jej dobrowolnie nie pozbyli. Niechże niezależni obywatele zrobią z niej pełny użytek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 3 maja.

(Dzisiejsza rocznica. — Zarządzenia policyjne. — Odpust w kościele św. Krzyża. — Polowanie na „chybił trafił“. — Nowy kurator okręgu naukowego).

Radziby Moskale „Trzeci Maja“ wygładzić z serc i pamięci młodych pokoleń, ale Syzyfowa to praca. Tu w Warszawie, gdzie ten wiekopomnej doniosłości fakt na schyłku Rzeczypospolitej został ogłoszony i gdzie tyle jest miejsc pamiątkowych, związanych z tą historyczną datą, żadnego roku nie może się obejść bez pewnego protestu wobec przemocy, bez zadokumentowania żywych uczuć, że „jeszcze nie zginęła“...

Szczególniej od setnej rocznicy, t. j. od r. 1891, manifestacye w granicach możliwych corocznie się odbywają. Naprożno policya zamyka ogród botaniczny ze szczątkami kopca konstytucyjnego, naprożno przedsiębierze środki zapobiegawcze; zawsze coś takiego się zdarzy, co rocznicę dzisiejszą wyodrębni z powszedniości, a tym, którzyby o niej zapomnieli, przywiedzie ją na pamięć.

Tak się i dzisiaj stało. Już samo nagromadzenie od wczesnego rana policyi w zwiększonym komplecie, pochody żandarmów i kozaków konnych wskazywały, że „na złodzieju czapka gore“. Liczny zastęp młodzieży wyższych i średnich zakładów naukowych podążył do kościoła św. Krzyża, co naturalnie zwróciło uwagę argusowej policyi i ku tej stronie skierowano najwięcej „kozuniów“ i żandarmów. W kościele św. Krzyża odbywał się doroczny odpust, albowiem dziś przypada uroczystość kościelna pod nazwą: „uroczystość znalezienia krzyża świętego“. Był podobno zamiar wcześniejszego zamknięcia kościoła i skłonienia miejscowego duchowieństwa, aby przeniosło nabożeństwo odpustowe na inny dzień. Z uwagi jednak na niepożądane wzburzenie ludu, jakieby ów fakt mógł wywołać, odpust odbył się jak zwykle, lecz większość modlących się, przepełniających obszerną świątynię, i zalegających krużganek oraz chodnik uliczny, stanowiła młodzież, bardzo wiele pań z inteligencyi, słowem publiczność wcale nie odpustowa.

Istniał podobno zamiar zaintonowania śpiewów religijno-narodowych, ale perswazya rozważniejszych skłoniła zapaleńszą młodzież do zaniechania tej istotnie, wśród towarzyszących okoliczności, niebezpiecznej demonstracyi. — Wszak tuż za ścianą kościoła, w dziedzińcu wielkiej posesyi, gdzie mieści się cyrkuł policyjny, stały dwie seciny kozaków i mnóstwo żandarmów. Czertkow wydał stanowczy rozkaz nie cofnięcia się nawet przed profanacyą świątyni w razie rozpoczęcia śpiewów. Młodzież tedy z godną podziwu karnością w milczeniu wychodziła z kościoła, kierując się przez Nowy Świat ku Alejom Ujazdowskim.

Pochód był tłumny, lecz nie większy, jak w każdą niedzielę i święto po nabożeństwie, a chociaż żadnych okrzyków nie wznoszono, policya po swojemu, tj. z oburzającym gwałtem, poczęła ze wszech stron nacierać, aby rozproszyć ów tłum spokojny. Więc znowu były szarże kozackie po chodnikach, zamykanie na czas dłuższy lub krótszy przejść ulicznych, wreszcie i aresztowania pewnych grup bez żadnego, upozorowanego nawet powodu, ot, jedynie, aby pokazać siłę, władzę i... nieograniczoną głupotę. Bo naprawdę, te wszystkie zarządzenia i szopki policyjne nadawały główny ton dzisiejszej niemej demonstracyi. Wiem, że wśród paru setek aresztowanych (jedną grupę wpędzono w podwórze domu aż na rogu Żórawiej i Marszałkowskiej) byli studenci, uczniowie, kobiety, nawet dzieciaki dziesięcioletnie. Oczywiście, że znakomitą większość już wypuszczono, lecz po dopełnieniu osobistej rewizyi.

Wogóle te wszystkie aresztowania uliczne, czynią wrażenie jakichś obław na „chybił, trafił“. A nuż się zapoluje zwierzynę? Czy upolowano? — dotychczas nie wiadomo, lecz dotąd jeszcze (godzina 11 wieczorem) około stu osób tkwi po kancelaryach cyrkułowych, a może i w cytadeli. W każdym razie, że dziś cała Warszawa aż do najuboższych i najciemniejszych warstw proletaryatu jest uświadomiona co do historycznej narodowej rocznicy, że o tem wszędzie się mówi głośno lub po cichu, w znacznym stopniu zawdzięczyć należy szopce policyjno-żandarmskiej. Bóg zapłać i za to.

Z nominacyą nowego ministra oświaty a b. kuratora warszawskiego okręgu Zengera, schodzi się nominacya jego następcy Schwatza. Jestto zrusyfikowany Niemiec, więc kreatura gotowa dla karyery okazywać jak największą gorliwość w stylu Apuchtinowskim. Powszechnie utrzymują, że nowy kurator Schwatz będzie zasięgał rady Apuchtina, który nie przestaje nawiedzać Warszawy i wpływu swego wywierać. Ha! jeżeli system Apuchtina nie zabił, ale owszem do pokrzepiającej nadczułości podniósł uczucia patryotyczne w młodych pokoleniach, to i Schwatz nie będzie groźny. *Polonus.*

Mol, czy dur?

W mowach polskich reprezentantów w parlamencie niemieckim i w obu Izbach Sejmu pruskiego uwydatnia się coraz wyraźniej różnica tonu starszej i młodszej generacyi. — Starsza, z wyjątkiem jedynego może posła Leona Czarlińskiego, nie może jakoś pojąć, że polityka ugodowa, polityka wzajemnych, choć nieszczerych komplementów, minęła bezpowrotnie, że stosunki dzisiejsze wymagają ostrzejszego tonu, zawsze tedy jeszcze popada w dawniejszy ton elegijny i... apeluje do serca i sumienia Prusaków, jak gdyby ci posiadali jeszcze, gdy chodzi o Polaków, odrobinę chociaż serca i sumienia. Tem większą tedy satysfakcyę sprawiają po tych ckliwych wynurzeniach świeże i dziarskie mowy młodszych posłów, którzy dobrze to czują, iż mają przed sobą nieubłaganych wrogów, którym jedynie pewność siebie i odwaga zaimponować może. Różnica ta uwydatniła się mianowicie w ubiegłą sobotę.

W pruskiej Izbie panów, która w dniu tym obradowała nad tegorocznym memoryałem komisyi kolonizacyjnej, przemawiali pp.: Józef Kościelski i książę Ferdynand Radziwiłł. Obaj stanęli znów na gruncie obywateli pruskich i wiernych poddanych pruskiego króla i z tego stanowiska krytykowali memoryał.

Pierwszy zaznaczył na wstępie, że komisya kolonizacyjna sprzeciwia się konstytucyi. Mimo olbrzymich funduszów, jakiemi operuje, doznała zupełnego fiaska finansowego. Tak np. rok ubiegły wykazuje znów deficyt 8 milionów. — Handlowa procedura komisyi nie jest przytem taką, iżby ją ze stanowiska kupieckiego uważać można za uczciwą, tem mniej tedy odpowiada godności królewskiej instytucyi. Monarchiczne uczucia mowcy buntują się na myśl, iż królewskie takie przedsiębiorstwo nie ma rzetelnej podstawy i posługuje się niejako maskowanemi bilansami. To nie zgadza się z powagą państwa. Jego zdaniem powinna tedy komisya kolonizacyjna odłożyć predykat królewskiej komisyi.

I jaki był rezultat tych kapiących wprost lojalizmem wynurzeń? Oto marszałek Izby przywołał pana Kościelskiego do porządku, za owe „maskowane bilansy“ — minister rolnictwa p. Podbielski odpowiedział zaś, że mniejsza o to, w jaki sposób działa komisya, byle spełniła główne swe zadanie, którem jest szerzenie kultury niemieckiej w polskich dzielnicach.

Nie lepiej poszło drugiemu mówcy, księciu Radziwiłłowi. I on narzekał, że dobrodziejstwa kultury(?), jakie się przynosi Polakom, opierają się na niezrozumiałem wręcz pomieszaniu pojęć u rządu.

I za to wyrażenie mówca powołany został do porządku. Na lojalne zwroty obu mowców nikt zaś nie reagował ani słówkiem.

W tym samym czasie przemawiał w parlamencie, podczas obrad nad wnioskiem tolerancyjnym stronnictwa centrum jeden z młodszych — poseł mecenas Chrzanowski. — Jakkolwiek wniosek ten dotyczy tylko tolerancyi religijnej, mówca skorzystał ze sposobności, aby w myśl poprawki, wniesionej do wniosku upomnieć się także o prawa języka polskiego przy nauce religii. — Mówca wskazał na krzywdy wyrządzane ludności polskiej, na gwałtowne narzucanie jej języka niemieckiego i zakończył słowami:

„Język niemiecki stracił już charakter języka kulturalnego, odkąd narzuca się go w ten sposób Polakom. Język niemiecki stał się dziś językiem nienawiści i niesprawiedliwości względem Polaków“.

A za te słowa mówca nie został przywołany do porządku, chociaż wywołały w Izbie „ogólny niepokój“.

„Difficile est, satiram non scribere!“

Nam się zdaje, że jedynie ten ton stanowczy poparty odpowiednio stanowczą taktyką, jest dziś na miejscu. Z tem się już pogodzić powinniśmy, że jeżeli Polakom w zaborze pruskim nie powiedzie się wywalczyć sprawiedliwości — przenigdy też nie zdołają jej wyżebrać. Po cóż tedy płaszczyć się i odgrywać rolę wiernych sług monarchy pruskiego? Tylko ton dur coś zdziałać może.

Jubileusz Adama Bełcikowskiego.

Wymownym wyrazem hołdu i uznania zasług Adama Bełcikowskiego za jego 40-letnią pracę na niwie ojczystej literatury, był wczorajszy bankiet, urządzony przez Koło artystyczno-literackie.

Do zastawionych w podkowę i suto kwieciem przybranych stołów zasiadło pięćdziesięciu z górą uczestników. Honorowe obok jubilata miejsce zajęli prof. dr Piotr Chmielowski, prezes Koła dr August Sokołowski, radca dworu dr St. Bełcikowski z Wiednia, brat jubilata, prof. dr Maryan Zdziechowski, dr Wilhelm Creizenach, dyr. Władysław Żeleński, dyr. Kotarbiński, a dalej przedstawiciele świata literatury, sztuki, dziennikarstwa, sfer obywatelskich i zawodu nauczycielskiego, redaktorowie M. Konopiński i dr K. M. Górski, prof. Aksentowicz, Jan Zawiejski, dyr. Kotarski, powieściopisarz Adam Szymański, Kazimierz Bartoszewicz, dr Tadeusz Konczyński, reżyser Adolf Walewski, Michał Tarasiewicz, Kazimierz Czapelski, dr Klemens Bąkowski, Ludomir Benedyktowicz, dr Zygmunt Balicki, Wacław Wolski, dr Władysław Miłkowski i w. i.

W gronie uczestników przybyły także z hołdem dla jubilata imieniem piszących kobiet panie Marya Turzyma, redaktorka „Nowego Słowa“ i Adela Baudrowska.

Jubilata powitał wstępnem przemówieniem dr August Sokołowski, zaznaczając, że obchód czterdziestolecia pracy Adama Bełcikowkowskiego, zainicyowany przez „Koło artystyczno-literackie“, jest podniosłą uroczystością, w której biorą udział przedstawiciele wszyst-

---

„Pan Pasek“.

Historya szlachecka w pięciu obrazach Adama Bełcikowskiego.

(Przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu czterdziestolecia pracy literackiej autora.)

Niezwykle uroczysty nastrój panował w sobotę wieczór w teatrze miejskim. Scena narodowa, pragnąc uczcić wielkie dla literatury dramatycznej i teatru zasługi Adama Bełcikowskiego, wystawiła najnowszy jego utwór, „Pana Paska“, historyę szlachecką z ubiegłych wieków, na kanwie dziejów literatury osnutą, której bohaterem jest wsławiony i zarówno dziś, jak u współczesnych swoich popularny pamiętnikarz i zawadyaka Pan Jan Chryzostom z Gosławic. Dzięki tej okoliczności przesunęła się przed naszemi oczyma w szeregu żywemi i wdzięcznemi barwami obrazów nałożona, ostatniemi blaskami chwały narodowej opromieniona, epoka Jana III, w całej sile szlacheckiej tężyzny. Stanął przed nami powołanem piórem wskrzeszony wizerunek życia narodowego odtwarzający z plastyką i siłą zarówno dodatnie, jak ujemne rysy tężyzny i temperamentu narodowego, który już powoli zaczynał ulegać rozkładowi nierządu, wywołanemu samowolą i butą szlacheckich potentatów.

Postać Paska była niejednokrotnie obieraną przez pisarzy naszych na przedmiot wątku dramatycznego lub powieściowego. I nie dziw, bo zarówno sam Pasek, jak i wizerunki jego przez współczesnych przekazane, malują go jako typ swojej epoki, nosabiający najwydatniejsze rysy swojskości, pojęcia i wyobrażenia, charakter i zawadyactwo zarazem szlacheckiego plebsu, garnącego się do pańskiej klamki. Sam Pasek przedstawił się nam w pamiętnikach jako niezwykle interesujący okaz rozbisurmanionego szlachetki, który po tysiącznych przygodach wojennych na obczyźnie, okryty rozgłosem powodzenia, wraca na zagon ojczysty, aby dalej mącić na sejmikach, procesować się z sąsiady, urządzać zajazdy i nosić żałoby swe choćby aż do króla.

Bełcikowskiego postać ta zainteresowała podwójnie: jako historyka literatury i dramaturga zarazem. Jako historyka literatury zaciekawiały go nowe wyniki poszukiwań naukowych, wystawiające Paska w odmiennem od dotychczasowego oświetleniu; jako pisarza scenicznego, pociągał go swojskością i wyrazistością rysów sam typ niesłychanie podatny dla komedyi. Znalazłszy więc w ostatniej seryi wydanych niedawno „Pamiętników Paska“, zajmujący opis zatargu naszego pamiętnikarza z ordynatem Myszkowskim o najazd i eksmisyę z dzierżawy, osnuł na tem zdarzeniu swą „historyę szlachecką“.

Poznajemy Pana Paska w późniejszym okresie życia, gdy, sterany wojennem rzemiosłem, osiadł na roli i wziąwszy dzierżawą od margrabiego Myszkowskiego, ordynata na Pinczowie, wieś Olszówkę, zażywa w niej dobrze zasłużonego wypoczynku. Zakłóca mu od czasu te wywczasy gderliwa małżonka, pani Anna z Remiszowskich Łącka, ale przyzwyczajony do gorszych terminów, Pan Pasek znosi swój los z rezygnacyą, zabawiając się w wolnych chwilach pogodną gawędą z sąsiady, pisaniem swej księgi „Silva rerum“ i pracami gospodarskiemi. Zapłaciwszy arendę na 10 lat z góry stryjowi młodego ordynata, nie troszczy się o przyszły los własny i rodziny, pewnym będąc, że w Olszówce spokojnie dokona reszty żywota. Inaczej jednak chciały losy. Plenipotent margrabiego, niejaki Jankowski, pragnąc intratną Olszówkę wypuścić swemu krewniakowi, mając nadto do załatwienia osobiste jakieś z Paskiem rachunki, korzysta z tej dogodnej okoliczności, że Pasek, ufny w opłacony z góry czynsz dzierżawny, nie odnowił kontraktu na piśmie, przysyła mu za pośrednictwem pana Marcina Tura rozkaz opuszczenia wioski, grożąc natychmiastowem wypędzeniem. Nie pomogło nic żżymanie się Pana Paska i stawiony opór. — Nasłani w liczbie kilkudziesięciu hajducy dworscy eksmittują Pana Paska z wioski, pozostawiając na miejscu jedynie zamknięte w komorze niewiasty, t. j. żonę i pasierbicę Paska, które żadną miarą ruszyć się z dworu nie chciały.

Pokrzywdzony Pasek szuka sprawiedliwości i odwetu na sejmiku w Proszowicach, gdzie młody margrabia Myszkowski staje przed szlachtą, jako kandydat do sejmu. Opowiada zgromadzonym braciom-szlachcie postępek margrabiego i jego niecnego plenipotenta Jankowskiego i wzywa ich pomocy. Z początku szlachta burzy się na krzywdę, wyrządzoną „bratu“, gdy jednak sprytny Jankowski zdołał kilku gorętszych skaptować obietnicą sutych podarunków od margrabiego, zapał dla pokrzywdzonego Paska w niej ostyga. Niebawem z licznej rzeszy adherentów Paska oświadcza się przy jego boku tylko zacny towarzysz broni, starosta Lanckoroński, i kilku szaraczków, a w ich liczbie pan Tur, dworzanin margrabiego, zakochany w pasierbicy Paska. Reszta przechodzi na stronę margrabiego, który właśnie zaprasza na sute do siebie przyjęcie.

Wybornie określony ten akt jest kulminacyjnym punktem zainteresowania w sztuce. — Psychologia szlachty uchwyconą jest tak trafnie i przedstawioną tak dosadnie, że epizod ten na długo utrwala się w pamięci widza i sam jeden wystarcza, aby zapewnić sztuce powodzenie.

Nie wskórawszy nic u szlachty, spieszy „Pan Pasek“ do króla Jana Sobieskiego, bawiącego podówczas na zamku krakowskim, i tam za pośrednictwem starosty Lanckorońskiego uzyskuje audyencyę i przedstawia swe żałoby królowi. Byłby zapewne uzyskał sprawiedliwość u zacnego monarchy, ceniącego zasługi wojenne swych żołnierzy, gdyby nie intryga królowej Marysieńki, która potrafiła senatorów, powołanych przez króla do osądzenia sprawy Paska, tak usposobić, że Pasek zaledwo połowiczną uzyskał satysfakcyę. Sąd senatorów skazał margrabiego na zwrot wyłożonej przez Paska jego stryjowi sumy, pominął jednak zupełnie pretensye Paska z tytułu eksmisyi i pokrzywdzenia na honorze. Zacny Sobieski, widząc krzywdę Paska, a nie mogąc jej zaradzić — przyrzeka mu wynagrodzić jego zasługi w inny sposób przy nadarzonej sposobności.

Wskórawszy tak niewiele u króla, Pasek znajduje jednak przypadkowo sposobność zdobycia zadośćuczynienia na innej drodze. Oto margrabia, czując się obrażonym odezwaniem się Paska o nim wobec majestatu królewskiego, wyzywa go na pojedynek. Na pokojach królewskich staje umowa, że spotkanie nastąpi za tydzień w gaju pod Olszówką. — Jakoż w ostatniej odsłonie sztuki jesteśmy na placu spotkania. Przybywa najpierw Pasek ze swym wiernym sojusznikiem starostą, oraz Marcinem Turem, po nim niebawem margrabia z dwoma świadkami. Stosownie do umowy uprzedniej, margrabia zwraca Paskowi zagrabiony mu przy eksmisyi raptularz „Silva rerum“ i przy tej sposobności wypowiada nieoczekiwane w tej chwili komplementy dla Paska, jako autora tej księgi. Przyjmuje je milcząco, ale nie bez ukontentowania pan Pasek, zdziwiony takiem rozpoczęciem sprawy. — Następuje spotkanie przeciwników, w którem obaj sprawiają się dzielnie. Po krótkiej walce margrabia opuszcza nagle szablę i oświadcza Paskowi, że nie będzie się bił dalej, gdyż poczuwając się w pełni do winy, uważa za swój obowiązek raczej go przeprosić. Przeczytanie „Silva rerum“ dało mu sposobność poznać w autorze księgi człowieka zacnego i dzielnego żołnierza, zasługującego na szacunek. Dlatego, uznając swą winę i pragnąc ją naprawić, przeprasza solennie pana Paska za krzywdy i zniewagi, wywołane oszczerstwami niecnego Jankowskiego, a w nagrodę zwraca mu Olszówkę. Ofiary tej jednak Pasek już nie przyjmuje, nie chcąc się narazić na posądzenia interesowności ze strony braci szlachty. Przyjmuje natomiast Olszówkę przywrócony do łaski dworzanina margrabiego pan Tur, jako narzeczony Jadzi Łąckiej. Pasek zaś osiada na dzierżawie Ucieszkowa, nadanej mu dożywociem przez króla w nagrodę jego usług, wyświadczonych Ojczyźnie. — Tak więc czego nie dokazały sądy i sprawiedliwość, czego nie sprawiło braterstwo uczuć szlacheckich, tego dokonywa talent narratorski Imć Pana Jana Chryzostoma z Gosławic, jakoby na świadectwo, że i ówczesne pokolenie zapoznawało zasługi talentu i pióra i znajdowało dla nich cześć i uznanie.

Taką jest owa, na pięć obrazów rozdzielona „historya szlachecka“, wskrzeszająca w sympatycznych rysach wybitną i popularną postać pamiętnikarza. Ujmuje ona swojskością tła, pogodą rysunku i zajmująco a barwnie kreślonemi epizodami i tym sposobem dopełnia dorobku scenicznego Adama Bełcikowskiego, przyczynkiem, pełnym wdzięku, a zgoła odmiennym w nastroju od całego dotychczasowego scenicznego jego plonu. Niema tu silnych rzutów, wysokiego dramatycznego napięcia, szeroko zakreślanych widnokręgów, ale jest swojski obraz życia narodowego wieków ubiegłych, podany w ramach żywych, sympatycznych, kreślonych ręką, rozmiłowaną w przeszłości, a piszącą sercem.

Przyjęcie „Pana Paska“ ze strony uczestników pięknej wczorajszej uroczystości było niezwykle gorące. Po pierwszym akcie zerwała się burza oklasków, skierowana do jubilata, który w otoczeniu rodziny zasiadł w loży parterowej. Wywołany na scenę był przedmiotem pięknej owacyi w czasie której wręczono mu kilka wspaniałych wieńców z odpowiedniemi napisami. Oklaski powtarzały się po każdym akcie a rozbawiona publiczność niejednokrotnie w czasie akcyi podkreślała oklaskami ferwor

kich warstw społeczeństwa polskiego. Skwapliwie spieszy uwieńczyć wawrzynem skroń zasłużonego na wielu polach działalności narodowej pracownika. Wśród licznego zastępu przedstawicieli współczesnego piśmiennictwa Adam Bełcikowski jest jednym z tych nielicznych, którzy szli przez życie, nie goniąc za karyerą, nie zawierając kompromisów z polityką oportunistyczną. Ale choć dlatego nie było mu danem zająć należnego pracy jego i zasługom posterunku, zdobył on hołd i uznanie narodu, który w dniu jego święta jubileuszowego niesie mu hołd dobrze zasłużony.

Koło artystyczno-literackie pragnąc choć w drobnej cząstce upamiętnić dzisiejsze święto, postanowiło zamówić portret jubilata w medalionie, którego wykonania podjął się z gotowością, a znaczną także ze swej strony ofiarnością, znany zaszczytnie rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki.

Następnie zabrał głos Piotr Chmielowski i w dłuższem przemówieniu z wielką swadą wygłoszonem roztoczył przed słuchaczami szereg wspomnień z epoki istnienia b. Szkoły głównej warszawskiej, która w licznym pocztcie wybitnych i zasłużonych nauce mężów, jacy na jej katedrach zasiadali, miała zaszczyt pesiadać także dzisiejszego jubilata.

„W gronie obecnych uczestników widzę tu — mówił dr Chmielowski — trzech kolegów, którzy pospołu ze mną byli uczniami jubilata w owej świetnej szkole. Dzisiejsze pokolenie w innych wyrosłe warunkach, nie może mieć pojęcia, czem była dla współczesnych szkoła główna, jaki budziła entuzyazm, jak olbrzymiem było pragnienie światła i wiedzy, jakie podejmowała obowiązki hartowania młodego pokolenia na trudne i ciężkie czasy i życiowe warunki, jakie po niej nastąpić miały. W takiej chwili nauczyciel, który wykładał historyę literatury polskiej, był nam podwójnie sympatycznym, a wpływ jego niemałym. A gdy tu zaznaczę, że ten młody profesor na pierwsze wykłady obrał sobie okres piśmiennictwa niemal zupełnie dotąd zaniedbany: wiek XVII i w wykładzie swym składał wyniki mozolnych badań, które stały się punktem wyjścia dla całego szeregu następców, a dziś znalazły tak świetnego kontynuatora w Aleksandrze Brücknerze, łatwo zrozumieć, że profesor taki w sercach słuchaczy wzniósł sobie trwałą pamięć. Przetrwała ona krótki okres istnienia szkoły, która niebawem zamienić się miała w uniwersytet z rosyjskim językiem wykładowym. Imieniem też tych wdzięcznych uczniów jubilata, do których się zaliczam, a którzy z chlubą łączą dziś we wspomnieniach pamięć swego profesora z pamięcią o owej instytucyi i przeświadczeniem o owocnej dla społeczeństwa jej pracy w owym pięknym, sympatycznym a niezapomnianym okresie siedmiolecia warszawskiej szkoły głównej, imieniem wszystkich jej słuchaczy wznoszę zdrowie profesora Adama."

Dyrektor Józef Kotarbiński scharakteryzował następnie w krótkiem, ale jędrnem przemówieniu działalność jubilata dla sceny narodowej, jako twórcy całego szeregu dzieł, które były wyrazem najszlachetniejszych dążeń ogólno-ludzkich i narowych. Pielęgnując wielką sztukę i jej ideały, pozyskał w niejednym turnieju laur i rycerskie ostrogi. W dziejach sceny narodowej autor „Mieczysława II" zapisał się złotemi głoskami, a pamięć zasług jego długo żyć będzie pośród przyszłych pokoleń.

P. Michał Konopiński wyraża w imieniu „N. Reformy" Jubilatowi szczere podziękowania, że użyczał dziennikowi temu poparcia swojego talentu, że był mu zawsze życzliwym i wypróbowanym przyjacielem.

„Zdala trzymając się od walk politycznych — rzekł mowca — służył jubilat nasz przecież tymsamym ideom, które wyznawała i wyznaje demokracya polska. Tosamo pojęcie publicznej sprawiedliwości, tasama wielka miłość dla wszystkich warstw społecznych, tosamo odczucie krzywd narodowych, tasama apateoza wolności, które znamionują ideę demokratyczną, gdy ona z codziennych politycznych kataklizmów szuka dla siebie wyjścia, przebija z całej spuścizny literackiej, jąką obdarzył Polskę Czcigodny nasz Jubilat, a jaką, niepłonną mamy nadzieję, wzbogaci jeszcze płodami swojego talentu. Nie jest ta idea, której służył Adam Bełcikowski, własnością jednego pisma; ona, wcielona w utwory poezyi i badań literackich, przeszła na własność narodu. Pismo nasze odczuwa jednak wysoki zaszczyt, że danem mu było niejednokrotnie pośredniczyć między Czcigodnym naszym Jubilatem, a polskiem społeczeństwem, do którego on się odzywał.

„Za ten zaszczyt, za tę serdeczną życzliwość i stałość uczuć, jakiemi krzepiłeś zawsze, Czcigodny Jubilacie, nas, codziennych pracowników pióra; za ten szlachetny kierunek myśli, jaki nam wskazywałeś w płodach swojego ducha; za to dochowanie wiernej przyjaźni dla pisma naszego i dla tych ludzi, co wraz z Tobą u jego kolebki stanęli i do dzisiaj przy niem wytrwali: niech mi wolno będzie w tej uroczystej chwili dank winny Ci złożyć i z pełnej piersi wnieść toast: „Adam Bełcikowski niech żyje!"

Imieniem kobiet „dążących do światła", przemówiła pani Marya Turzyma, przypominając, że był on jednym z pierwszych, który zrozumiał znaczenie budzącego się ruchu emancypacyjnego wśród kobiet polskich i jako prezes Stowarzyszenia pomocy naukowej dla kobiet imienia J. I. Kraszewskiego niemało przyczynił się do utrwalenia podwalin pod przyszły jego rozwój.

Żywe wzruszenie malowało się na twarzy dra Bełcikowskiego, gdy zabrał głos, aby podziękować za usłyszane przemówienia. Rozpoczął od tego, że natłok myśli cisnących mu się na usta w tak uroczystej chwili tamuje mu słowa. A jednak wypada mu mówić, bo czuje, że ta chwila to niejako rachunek sumienia z myślą i sumieniem narodowem, to spowiedź niejako całego życia. Przeświadczenie mówi mu, że obrachunek ten wypada na jego korzyść, bo nie dla rachuby i osobistej korzyści obrał poezyę i literaturę za oblubienicę, ale ze szczerej miłości. I nie blaskami życiowemi odpłaciła mu te służby, ale temi rozkosznemi chwilami, jakie uczuwać mogą ci, którzy pracy umysłowej się oddają a za to po latach odczuwają drgnienie pulsu społecznego, mówiące im, że praca życia nie poszła na marne. Uznanie ogółu, to pokarm, co posila organizm do dalszych trudów i usiłowań w imię najszczytnicjszych haseł i idei. A naród nasz dający na każdym kroku dowody potężniejszej żywotności i energii życiowej, dźwigający tak wysoko sztandar poezyi, sztuki i wiedzy, potrzebuje coraz więcej wytrwałych i ofiarnych działaczy na niwie pracy duchowej i narodowej. Piękne i głęboką myślą nacechowane swe przemówienie, przerywane wzruszeniem, które kilkakrotnie tamowało drowi Bełcikowskiemu słowa na ustach, dokończył jubilat toastem na pomyślność literatury i sztuki.

P. Adela Bandrowska odczytała następujący wiersz swego utworu, p. t. „Sztuce Adama Bełcikowskiego".

Młodzieńczy naród na Twe hasło wstaje!
I chrobrych bojów grzmią rycerskie pieśnie,
Wschodzą i kwitną ludzkich wiosen maje,
Burzą wypadków łamane boleśnie.

Dramat przed oczy roztaczasz dziejowy,
Rzadko tam lazur przebłyska pogodny,
W tragicznych łunach bohaterów głowy
Spadają blade na zasiew wszechpłodny,
Bo ból ofiarny, trud za świętą sprawę
Odnoszą tryumf w przyszłych wieków chwale,
Choć tu w proch padły zdeptane i krwawe.

Zakryte oczom ukazując dale,
Goisz serc czystych rozognione blizny,
W dostojnej służbie prawdy i ojczyzny!

Ogólnym aplauzem przyjęli zgromadzeni przemówienie p. Bartoszewicza. Zaznaczył on naprzód, że nie przemawia oficyalnie, więc też może mówić, co mu się podoba, a właściwie co mu się nie podoba. W pierwszym rzędzie nie podobają mu się skromne rozmiary jubileuszu. Bełcikowski zasłużył sobie na znacznie okazalszy. (Oklaski). Ale u nas panują skrajności, albo przesadzamy, albo nie dosadzamy. — Dla jednych są złote góry, dla drugich mamy monetę niklową. Ale wielką część winy ponosi sam jubilat. Dziś autor szanujący się zawiadamia ogół, że nosi się z myślą napisania czegoś (wesołość); później donoszą dzienniki, że ma już tytuł, że już kupił papier i atrament i t. d. Bełcikowski nie chciał się zastosować do tych wymagań czasu. Gdyby przedstawiono jego „Bolesława Śmiałego", powinnaby dyrekcya zawiadomić n. p. ogół, że wysłała dekoratora do Ossyaku, który spotkał tam ludzi, co znali jeszcze króla nieboszczyka. (Huczna wesołość). Dalej to niedobrze, że jubilat był demokratą, bo tego kierunku pisarze mało są reklamowani. O dramatach innych autorów, równych jubilatowi, popisano całe tomy. Wspomina się o nich ciągle nawet tam, gdzie niema z niemi żadnego związku. Trzecią wadą Bełcikowskiego, że nie umiał nadać sobie odpowiedniej powagi. Dziś każdy kandydat na autora lub uczonego wyżej, niż on, głowę nosi. (Wesołość i oklaski). Mowca pamięta, jak Bełcikowski, już człowiek starszy i zasłużony, z serdeczną, koleżeńską uprzejmością traktował młodziutkich literatów, zachęcał ich, pomagał im. W ten sposób można tylko zyskać jednostki, ale nic więcej. Pomimo tych wad, a właściwie dla nich należy wychylić toast na cześć prawego człowieka, który stał zdala od reklamy i blagi, był przyjacielem młodzieży, nie umiał kłaniać się i nadymać, był poetą tak w swych utworach, jak i w życiu prywatnem i obywatelskiem. (Huczne oklaski).

Prof. Leszek Dziama przemawiał imieniem młodych pracowników, poświęcających się „badaniom historyczno-literackim" i scharakteryzował trafnie i wyczerpująco zasługi Bełcikowskiego jako badacza literatury, świecącego wzorem sumienności i metody naukowej swoim następcom. Mowca wyraził żal, że teatr odebrał jubilata nauce i wyraził życzenie, aby jubilat wrócił do swej pierwszej kochanki i dochował jej wierności na dalsze lata swej twórczej pracy.

Przemawiał jeszcze architekt p. Zawiejski, wznosząc toast na pomyślność obecnych przedstawicielek świata niewieściego, pań Bandrowskiej i Turzymy, na co ostatnia z wymienionych odpowiedziała toastem „Kochajmy się", przyjętym żywemi oklaskami.

Następnie odczytał sekretarz komitetu jubileuszowego p. Prokesch długi szereg telegramów i adresów gratulacyjnych.

Otwierał je telegram z podpisami od byłych uczniów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, którzy przed 34 laty słuchali wykładów jubilata.

Dalsze telegramy nadesłali: ze Lwowa:

„Zakład nar. im. Ossolińskich" (ks. Andrzej Lubomirski, kurator, Antoni Małecki, wicekurator, Wojciech Kętrzyński, dyrektor, Władysław Bełza, sekretarz).

Towarzystwo Mickiewiczowskie (dr E. Porębowicz, Br. Gubrynowicz).

Koło literacko-artystyczne (Wereszczyński, Skrzyński, Rybkowski, Rolle).

Towarzystwo dziennikarzy polskich (Adam Krechowiecki, prezes, Laskownicki, sekr.).

Lwowska Czytelnia akademicka, „Kuryer Lwowski", Zygmunt Sarnecki, Paulina Wojnowska, Franciszek Rawita Gawroński, dyr. Tadeusz Pawlikowski, Władysław Łoziński, dr Ernest Łuniński, Ekielski.

Z Warszawy: Redakcya „Przeglądu Pedagogicznego", „Kuryer Warszawski", „Tygodnik Ilustrowany", dr Józef Kallenbach, Aleksander Kraushar, Król i Nitewski, uczeń szkoły głównej, Opatowicz, wydawca Stefan Demby, artyści Rapacki i Ładnowski.

Z Cieszyna Hilary Filasiewicz, ze Stanisławowa Kajetan Kazimierz Łukasiewicz, z Tarnowa Adam Siedlecki.

Oprócz wymienionych nadeszło kilkadziesiąt telegramów od krewnych, znajomych i przyjaciół jubilata. Nadto pani dr Zofia Daszyńska-Golińska nadesłała życzenia listownie, a Czytelnia zakopańska adres gratulacyjny.

Bezimiennie nadesłano na ręce Koła artystyczno-literackiego dar dla jubilata pod postacią pięknego srebrnego wieńca laurowego, w którego liście wplecione było srebrne pióro. Na kończynach wieńca widniał napis:

„Adamowi Bełcikowskiemu w dniu jubileuszu 40-letniej pracy pisarskiej. W Krakowie, dnia 4 maja 1902 r.":

„Nie żałuj, żeś poezyi poświęcił swe siły,
„Kwiaty Twoje nie zwiędły,
„Lecz w wieńce się zwiły".

W 111 rocznicę.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 111 rocznicy Konstytucyi 3 maja, urządzony staraniem komitetu obywatelskiego w sali „Sokoła", zakończył dzień sobotni, poświęcony pamięci tego dziejowego faktu. O godzinie 7, gdy wielka sala szczelnie wypełniła się publicznością z wszystkich sfer naszego miasta, orkiestra sokola zagrała poloneze Cybulskiego „Jeszcze nie zginęła", co było inauguracyą uroczystego tego wieczoru. Podniosła się potem zasłona, urządzonej gustownie sceny, na której tylnej ścianie widniał okolony wieńcem napis: „Niech żyje 3 maj!" i do stolika okrytego zielonem suknem przystąpił profesor uniw. dr W. Czermak, aby wypowiedzieć słowo wstępne na temat Konstytucyi 3 Maja. Młody prelegent, znany szerszej publiczności z prac swoich na polu historyi polskiej, omówił znaczenie nadania Konstytucyi w dniu 3 maja 1791 r. dla Polski naówczas i na później, gdyż akt ten, jako czyn prawdziwie dobry i wzniosły, miał w sobie trwałość i zasadniczość. Że tak było istotnie, najlepszym dowodem to, że gdy Napoleon w r. 1807 kształtował Ks. Warszawskie, nadał temu stworzonemu przez siebie, organizmowi państwowemu konstytucyę na prawach i ustawach z 3 maja opartych. Nawet car Aleksander I, w roku 1815, gdy przyszła nowa formacya Polski na kongresie wiedeńskim, chociaż nie zmuszony do tego kroku, nadał znaną Królestwu Polskiemu konstytucyę na zasadach 3 maja ułożoną, dzięki czemu Polska wówczas była, oprócz Francyi i Anglii, jedynem państwie w Europie, gdzie rozwój swobód politycznych i narodowych szerokiem płynął korytem.

Konstytucya 3 maja 1791 r. była dziełem tak doskonałem, że i dzisiaj dla państwa nowożytnego mogłaby być zastosowaną i dzisiaj gdyby jakim cudem Polska mogła znowu stać się niepodległem państwem, konstytucyę tę z dołożeniem do niej artykułu jednego, a ze zmianą drugiego, możnaby nadać naszej Ojczyźnie. Pierwsza bowiem konstytucya 3 maja stworzyła współudział w rządzie dwóch, zamiast jednego jak dawniej, stanów i zadecydowała odpowiedzialność rządu wobec reprezentacyi narodu. Konstytucya 3 maja nie była — jak to piszą niektórzy historycy — „testamentem" konającej Polski, bo testament sporządzają ci, co mają na zawsze zejść ze świata, a Polska jako naród żyje, — ale akt ten był niejako odrodzinami narodu, który, gdyby nie ościenne dwa mocarstwa: Rosya i Prusy, zabłysnąłby na nowo potęgą. Taki „testament" śmierci na razie moralnej, a niedługo może fizycznej, dla swych państw, przez rozbiór Polski, wystawili sobie Katarzyna II i Fryderyk Wilhelm, to też pomniki ich upadną w gruzy, a z gruzów tych usypane zostaną kopce dla potężnej Polski.

Słowa te nagrodzone zostały przez słuchaczy grzmotem oklasków, poczem rozpoczęły się muzyczne i deklamacyjne produkcye. Po odśpiewaniu przez chór sokoli kilku pieśni, a między niemi zawsze z zapałem słuchanej „Witaj majowa jutrzenko", grał na wiolonczeli bardzo pięknie prezes chóru akademickiego p. Sebesta z akompaniamentem fortepianu. Powitany rzęsistemi oklaskami artysta dramatyczny sceny krakowskiej, p. Tarasiewicz, z potężną siłą i uczuciem, prześlicznym swym pełnym modulacyi głosem oddeklamował „Maraton" Ujejskiego, a zmuszony oklaskami, zadeklamował jeszcze staropolską pieśń kościelną Kochanowskiego. Dalszemi punktami programu wieczorku były popisy orkiestry i chóru sokolego, oraz solistów pp. Sebesty, Piotrowskiego, Andruszkiewicza i Deca. Wieczór zakończył się prześlicznie ułożonym przez znanego artystę-malarza p. K. S. Wolskiego żywym obrazem: „Przysięga Pułaskich w Barze".

Gdy spadła zasłona, kryjąc przed okiem widza bohaterskie postacie czterech Pułaskich (ojca i 3 synów) i natchnionego Karmelitę ks. Marka, z hymnem legionów na ustach opuszczać zaczęli wszyscy salę „Sokoła". Wielu z publiczności udało się do górnej sali „Sokoła", gdzie odbyła się swobodna i towarzyska wieczornica, młodsi w szeregach poszli na Rynek, gdzie przy oświetlonym rzęsiście kamieniu Kościuszkowskim, już koło godziny 10 w nocy, młodzież szkolna śpiewała pieśni narodowe.

Taki miał przebieg i tak zakończył się dzień 3 maja b. r. w Krakowie, w którym to dniu uroczyście święciliśmy 111 rocznicę wielkiej i pięknej chwili dziejowej.

(*M. S.*) Uroczysty wieczór trzeciego maja w resursie urzędniczej. Staraniem wydziału resursy urzędniczej odbył się w sobotę 3 maja wieczór, poświęcony pamięci konstytucyi trzeciego maja. Na wstępie po odegraniu przez orkiestrę poloneza (A-dur) Szopena, nastąpiło przemówienie p. Kazim. Bartoszewicza. W dłuższem a barwnem przemówieniu wykazał p. Bartoszewicz naprzód jakie znaczenie miała dla naszego narodu konstytucya 3 maja, i pod jakim względem to wielkie zwycięstwo ducha przewyższa swą ważnością tryumfy oręża polskiego. Określiwszy ówczesne polityczne położenie Polski, oddał mowca hołd twórcom konstytucyi, którzy umieli wznieść się nad poziom walk stronniczych i zjednoczyć się we wspólnej myśli ratowania nawy narodowej. Jak oni, choć się różnili między sobą, umieli swe zapatrywania i miłość własną złożyć na ołtarzu dobra ojczyzny, tak i my, idąc ich śladem, winniśmy zjednoczyć swe siły, aby oprzeć się nawałnicy, dążącej od wschodu i zachodu. Życzeniami, aby dobrzy obywatele to zrozumieli i przybliżyli chwilę odrodzenia, zakończył mowca swą przemowę pełną głębokich myśli i wygłoszoną w formie wykwintnej, ze zwykłym mu zapałem. Kilkaset zgromadzonych słuchaczy przyjęło to przemówienie grzmotem oklasków, poczem mówcy winszowano i dziękowano ze stron wszystkich.

W części muzycznej brali udział p. Romaniszyn (skrzypce) p. Alszer (śpiew), p. Gabryś akompaniament i orkiestra. P. Romaniszyn aryę z „Halki" i kozaka grał z takim uczuciem i pojęciem, iż porwał słuchaczy. Barytonista p. Alszer wykazał obszerną skalę swego głosu szczególniej w polonezie z „Verbum nobile". Orkiestra grała utwory na tematach narodowych M. Siebera. Część drugą wieczoru wypełniły sceny z dramatu Słowackiego „Kordyan", a mianowicie „Spisek koronacyjny", „Na zamku królewskim" i „Spór mocarzy". Główną rolę Kordyana grał, a szczególniej deklamował pięknie p. Har. Dramat ten, za trudny może na siły amatorskie, był starannie przygotowany. Wieczorem kierował p. Winkler. Dekoracye i cały aparat sceniczny urządził p. Bałanda.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 5 maja.

We środę 7 maja wybiera czterech członków krakowskiej Rady miejskiej kurya rękodzielnicza, czyli III Koło, oddział B.

Komitet demokratyczny, po długich i wyczerpujących obradach, uchwalił na sobotniem posiedzeniu przedstawić wyborcom z tej kuryi następujących kandydatów:

Józefa Góreckiego, przemysłowca;

Maurycego Kirschnera, wł. pracowni krawieckiej;

Zygmunta Mikołajskiego, starszego cechu tokarzy;

i Emanuela Mirtenbauma, właściciela realności.

Komitet demokratyczny uważa kandydaturę p. Józefa Góreckiego za polecenia godną ze wszech miar, ponieważ p. J. Górecki, człowiek technicznie wykształcony, chętnie biorący udział w zawodowem życiu przemysłowców, a pełen sił i energii, daje wszelkie gwarancye, że odda zarówno stanowi rzemieślniczemu, z którym styka się bezpośrednio i którego zna potrzeby, jak i miastu, ważne usługi. Jako „nowa siła" wyjść więc powinien p. J. Górecki właśnie z Koła rękodzielników do Rady miejskiej.

P. Maurycy Kirschner jest kandydatem komitetu postępowych sfer żydowskich, w których zdobył sobie zaufanie i powagę. Komitet demokratyczny akceptuje tę kandydaturę i poleca ją wyborcom.

P. Zygmunt Mikołajski znany jest miastu z ruchliwości swojej, energii i właściwej sobie swady. Potrzeby stanu rękodzielniczego zna dokładnie i będzie wymownym i niezależnym w Radzie miejskiej rzecznikiem.

Wreszcie p. Emanuel Mirtenbaum pożądaną jest, zdaniem komitetu demokratycznego, osobistością w Radzie miejskiej, gdzie dotąd zasiadał i znany był z niezależności swej opinii i przychylności dla sfer pracujących.

Z tych powodów uprasza komitet demokratyczny wyborców z Koła III B, aby we środę na powyższą listę solidarnie głosy swoje oddali.

Głosowanie odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej i trwać będzie od 9 do 12 i od 3 do 5 po południu. Komisyę wyborczą w tem Kole stanowią pp. Aleksander Biborski, dr Leon Horowitz i Henryk Schwarz.

Pierwszy dzień wyborów do Rady miejskiej przeszedł dzisiaj i już należy do historyi. Głosowali wyborcy z wielkiego handlu, uprawnieni do wyborów w liczbie 116; do południa głosowała ich jednak mniejsza połowa, po południu ruch głosujących się ożywił i prawdopodobnie wyczerpał całą liczbę uprawnionych do głosu. — W kołach dobrze poinformowanych i znających stosunki Koła wielkiego handlu twierdzą, że dzisiaj przejdzie lista wyłącznie konserwatywnego obozu, i wymieniają, jako przyszłych radców z tego Koła następujące osobistości pp.: Gustawa Bazesa, Leona Horowitza, Hirscha Landaua, Juliusza Epsteina, Alberta Mendelsburga, Jana Federowicza, Henryka Szarskiego, Michała Chylińskiego, Józefa Jawornickiego i dyrektora Slęka. Nie wykluczone są jednak niespodzianki, które mogą być przykre dla konserwatystów. Głosowanie trwało od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 5 po południu, poczem rozpoczęło się skrutynium, którego pewny wynik wiadomym będzie około godziny 7 wieczorem.

Kronika.

Kraków, 5 maja

Z Tow. Szkoły ludowej. We wtorek 6 b. m. o godzinie 6 po południu w sali Rady miejskiej odbędzie się walne zgromadzenie członków III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Na porządku dziennym: sprawozdanie wydziału, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie z ruchu w bezpłatnych wypożyczalniach, wybór nowego wydziału, wnioski i interpelacye. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą, u prasza się szan. członków, aby jaknajliczniej stawili się na zgromadzenie.

Odezwa do rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej. Koło krakowskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych podejmuje inicyatywę w sprawie petycyi o założenie w możliwie najkrótszym czasie, obok dotychczasowych gimnazyów i szkół realnych, także gimnazyów realnych nowego typu, istniejącego już w przeważnej części państw europejskich, z obowiązkową nauką łaciny, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego, których abituryentom przysługiwałoby uprawnienie do studyum we wszystkich szkołach najwyższych.

Referent tej sprawy na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, profesor Karol Kunz (Kraków, ul. Studencka 3), zwraca się do wszystkich tych rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej, będącej w wieku uczniów szkół ludowych, lub obecnie kończącej pierwszą klasę gimnazyalną, którzyby synów lub pupilów swoich do takiego gimnazyum realnego w Krakowie oddać pragnęli, aby raczyli przed 10 bm. podać mu dokładny swój adres.

Muzeum Narodowe, począwszy od dnia 6 maja de 31 września, otwartem będzie dla zwiedzających codziennie od godziny 10 zrana do 4 po południu.

Muzyka kościelna. U nas w Krakowie rzadko słyszeć można prawdziwie pięknie wykonaną muzykę kościelną, gdyż na cel powyższy prawie nic albo bardzo mało ofiarują. Wczoraj o godzinie 11 przed południem usłyszeliśmy jednak wyjątkowo piękną muzykę w kościele św. Anny. Śpiewał liczny, bo około 50 głosów mający amatorski chór mięszany pod kierunkiem prof. Felicyana Szopskiego i chór akademicki (męski) pod kierunkiem p. Wacława Sebesty. Prócz tego odśpiewała panna Janina Uzarska „Zdrowaś Marya" Luigi Luzziego. Chór między innemi wykonał „Modlitwę" kompozycyi p. Br. Czarnowskiego.

Odczyt. W auli uniwersytetu p. Lucyan Rydel odczytał wczoraj XXIV pieśń Iliady we własnym przekładzie. P. K. M. Górski przeczytał jednoaktowy dramat Rydla „Matka". Odczyt zgromadził liczny zastęp. publiczności.

Klub słowiański. Namiestnictwo zatwierdziło statuty „Klubu słowiańskiego" i wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków klubu. Wybrano następujący wydział: prof. Z. Zdziechowski (prezes), prof. Zawiliński (zastępca prezesa), p. Stępowski (sekretarz), pp. Windakiewicz i Kniaziołucki.

Prof. Uniw. Jagiell. Witkowski został zamianowany członkiem centralnej komisyi cechowniczej dla miar i wag w Wiedniu.

W Stow. nauczycielek (Krupnicza 16) otwarta zostanie wystawa robót w zakresie sztuki stosowanej uczennic p. Maryi Eljaszównej od godz. 10—2 rano i od 3—6 po południu. Wstęp 20 hal. Dochód przeznaczony na czytelnię Stowarzyszenia. Spodziewać się należy, że zarówno cel jak i wystawa zajmująca sprowadzą liczną publiczność. We środę 7 maja, jako w dzień poprzedzający wystawę, biblioteka Stowarzyszenia będzię zamkniętą.

Z teatru miejskiego piszą nam: Jutro w „Odrodzeniu" Schönthana i Koppel-Ellfelda obok pani Łąckiej-Pawłowskiej wystąpi także gościnnie p. Szczatkiewicz, artysta teatrów prowincyonalnych w roli magistra. Margrabinę odegra pani Siemaszkowa po powrocie z urlopu.

Z teatru ludowego. „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach", widowisko sceniczne w 12 odsłonach, to ostatnia nowość, wystawiona przez pomysłową dyrekcyę teatru ludowego. Znana ta fantazya Juliusza Vernego w przeróbce scenicznej wychodzi dosyć korzystnie, cała jej jednak wartość polega na wystawie i bardzo skomplikowanej maszyneryi, efektach i niespodziankach. Ci z wczorajszych widzów, którzy pamiętają to widowisko ze sceny miejskiej za dyrekcyi Pawlikowskiego, musieli przyznać, że w ramach owych zasobów sił personalu i trudności technicznej natury p. Zawadzki zrobił wszystko, co mógł, a zrobił bardzo wiele. Bo i postarał się o nowe, ładne dekoracye, o barwne kostyumy, urządził możliwie najlepszą maszyneryę, wprowadził słonia, pociąg, okręt, postarał się o możliwie najdokładniejsze złudzenie optyczne, słowem dołożył starań, aby całość wypadła dobrze. I wypadła dobrze, chociaż widowisko trwało do ½1 w nocy, jest jednak nadzieja, że następne pójdą znacznie szybszem tempem.

Rolę flegmatycznego Philasa Fogga odegrał doskonale z iście angielską flegmą i lordowskiem szykiem p. Olszański, dowcipnym i pomysłowym jego służącym Passepartout był p. Łukawski, który w rolę tę włożył ogromny zasób pewności siebie i brawury, a ekscentrycznego Amerykanina Archibalda Corsicara grał p. Folta. Z ról kobiecych wyróżniły się panie: Dolska, grająca Audę, wdowę po indyjskim radży, oraz Kościakówna, która małą, lecz efektowną rólkę niewolnicy Nakabhiry wyposażyła w przymioty wdzięku, talentu i prześlicznej dykcyi. W sztuce występował prawie cały personal teatru ludowego. „Podróż naokoło ziemi" graną będzie przez cały tydzień co dzień z rzędu, we święta dwa razy, po południu i wieczór.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Jak co roku, w miesiącu maju starodawne krakowskie Towarzystwo strzeleckie odbyło w dniach ubiegłych rozpoczęcie swego letniego sezonu. Członkowie Towarzystwa z królem swym, p. Splichalem, i prezesem p. Redykiem na czele zebrali się w sobotę w kościele św. Mikołaja, gdzie kapelan Towarzystwa, ks. kan. Julian Drobojowski, odprawił nabożeństwo na inintencyę otwarcia strzelnicy. Wczoraj zaś, w niedzielę, przed południem, odbyło się walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowych członków zarządu i komisyi kontrolującej. Do zarządu weszli pp.: Wandalin Beringer, Alfred John, Jan Kwiatkowski, Eugeniusz Smidowicz i dr Walenty Staniszewski. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp. Franciszek Lenert i Henryk Schwarz. Sekretarzem Towarzystwa wybrany został p. Stanisław Stachowicz. — Po południu odbyło się otwarcie strzelnicy i strzelanie do tarczy z wolnej ręki i z podpórki. Pierwszy strzał z prawa padł z ręki króla, następnie z kolei strzelali prezes, marszałkowie i inni członkowie. Ogółem w pierwszem strzelaniu brało udział 15 członków. Strzały zarówno z podpórki, jak i z wolnej ręki, były nadzwyczaj celne. Nagrody za najcelniejsze strzały z podpórki zdobyli: pierwszą p. Splichal, drugą p. Rudolf Peterseim; z wolnej ręki pierwszą p. Smidowicz, drugą p. Antoni Tuch. — Wieczorem odbył się inauguracyjny bankiet w hotelu „pod Różą", podczas którego wychylono kilka toastów na cześć króla kurkowego, prezesa, marszałków, gospodarza i innych członków Towarzystwa.

Wystawa rzeźb Bolesława Biegasa urządzona na dochód oddziału Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, otwarta będzie do dnia 9 b. m.

Pana Paska i jego energiczne tyrady. Objawy uznania zbierali także artyści za staranne wykonanie ról głównych. P. Zelwerowicz grający postać tytułową bardzo trafnie odtworzył charakterystykę Paska, nie szczędząc łagodnych a miękkich rysów, aby ją wycieniować zgodnie z intencyą autora. P. Sobiesław jako margrabia Myszkowski w sposób dystyngowany akcentował maniery wielkiego pana w którym się budzą uczucia szlachetne i przedstawił swą postać w rysach sympatycznych i pociągających swojskim charakterem. Świetną sylwetkę króla Jana dał p. Kotarbiński, dyskretnie podkreślając uległość względem swej uroczej Marysieńki, którą z wdziękiem zarysowała p. Sulima. Mniej szczęśliwie wypadły role drugoplanowe, zgoła nie opanowane pamięciowo przez swoich wykonawców, jak np. rola wojewody sieradzkiego w grze p. Senowskiego.

Kłótliwość pani Paskowej znalazła dosadny wyraz w powściągliwej grze p. Wolskiej. — Wdzięczną Jadzią była p. Teodorowicz a p. Mielewski starannie odegrał rolę zakochanego Tura. Pp. Jednowski, Bednarczyk i Stępowski dobrze reprezentowali typy szlacheckie XVII wieku. Gdyby nie pewne usterki w przygotowaniu reżyserskiem, które cechował nadmierny pośpiech w szczegółach a zwłaszcza w inscenowaniu wybornej sceny posiedzenia szlachty w akcie drugim, całość przedstawienia byłaby chlubnym popisem sceny krakowskiej, która zawsze z pietyzmem umiała traktować sztuki kontuszowe a w swoich artystach znajdywała dzielnych i powołanych współpracowników idei i myśli autora. Ale i w tej szacie, w jakiej dano nam „Pana Paska", znaleść on powinien nie przemijające miejsce w repertoarze jako sztuka na wskróś swojska, przekazująca tradycye minionych kierunków i upodobań a trwała pamiątka twórczości lat ostatnich jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego dramatu.

W. Pr.

Artysta ofiarował Uniwersytetowi ludowemu piękną rzeźbę p. t. „Siejba łez“. Towarzystwo dochód ze sprzedaży tej rzeźby przeznaczyło na budowę domu własnego. Ktoby pragnął zasięgnąć bliższych szczegółów co do sprzedaży tej rzeźby, zgłosić się zechce do biura Uniwersytetu ludowego Kolejowa nr 18, między 4—6 po południu.

Uniwersytet ludowy uprasza wszystkich czytelników, którzy wypożyczali książki z biblioteki Towarzystwa o jak najprędsze ich oddanie do biura Towarzystwa, Kolejowa 18, między 4—6 po południu.

Na cześć p. Wołodkowicza, którego ofiarności w znacznej mierze młodzież akademicka zawdzięcza budowę „domu akademickiego“, odbyła się wczoraj wieczorem skromna uczta w kuchni akademickiej. Obok zaproszonego dobroczyńcy wziął udział i kurator Bratniej pomocy ks. Knapiński. Dobrodziejowi młodzieży dziękowali przewodniczący towarzystwa p. Smolik i przewodniczący komitetu budowy domu akademickiego p. Tarnowski. Młodzież odprowadziła wśród śpiewów patryotycznych zacnego ofiarodawcę do jego mieszkania.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w Krakowie pomocy w kwietniu 250 razy, mianowicie: w dzień 190, w nocy 60 razy. Nagłych zasłabnięć było 35, przypadków chirurgicznych 190, samobójstw 3, przypadków obłąkania 10. Przewieziono chorych 76. Chorowało mężczyzn 147, kobiet 79, dzieci 24.

Z miejskiego parku dra Jordana. Zamiast festynu na dochód Stowarzyszenia „Gwiazda“ odbył się wczoraj w miejskim parku dra Jordana drugi koncert popularny „Harmonii“. Mimo niepewnej pogody, zgromadziła się w parku dosyć liczna publiczność, szkoda tylko, że ulewny, jakkolwiek chwilowy deszcz przerwał zabawę.

We czwartek odbędzie się w parku zabawa ogrodowa, z przeznaczeniem dochodu na fundusz budowy kościołów rzymsko-katolickich we wschodniej Galicyi. W zabawie tej weźmie udział oprócz orkiestry „Harmonii“ także kapela łuczanowicka. Cel zabawy zgromadzi w parku zapewne wszystkich, którzy oceniają ważność przedmiotu i są świadomi znaczenia narodowego domów bożych we wschodniej części naszego kraju.

Nowe barbarzyństwo ogrodnika miejskiego. Od 30 lat plac Franciszkański posiada skwer, na którym stoi od lat przeszło 10 pomnik jednego z prezydentów miasta Krakowa i marszałka krajowego, ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza. Skwer ten, otoczony już dość dużemi i dość blisko przy sobie stojącemi drzewami, został w roku bieżącym przed paru dniami w najstraszniejszy sposób zeszpecony. Oto, z wyjątkiem jednego, stojącego na uboczu — wszystkie drzewa, okalające skwer, drzewa duże, zdrowe, rozłożyste, o gęstych, bujnych, pełnych na wiosnę kwiecia gałęziach, zostały tuż przy samych pniach poobcinane z gałęzi, tak, że świecą grubemi, białemi i nagiemi konarami. Czy spojrzymy obecnie na drzewa te z dołu, z ulicy, czy z góry, z okien magistratu, poprostu żal ściska serce na takie bezmyślne barbarzyństwo. Co komu dla Boga szkodziła ta powódź zieleni, te fale białego i czerwonego kwiecia, któremi w maju i czerwcu obsypywały się te drzewiny, dlaczego, po co zniszczono i zohydzono je? Niby potwory ludzkie, z ułamanemi, zeschłemi rękoma wzniesionemi w górę, sterczą dookoła pomnika Zyblikiewicza biedne drzewa i w najlepszym razie puszczą po kilka pręcików, które z poważnego kasztana lub pachnącej akacyi uczynią jakąś zieleniejącą z drobnemi listeczkami miotłę.

Z sali sądowej. Za kradzież drzewa z lasu we wsi Kopalinach powiatu bocheńskiego na szkodę właściciela wsi, p. Meisnera, skazani zostali dzisiaj przez sąd karny w Krakowie po 6 tygodni więzienia trzej parobcy: Jan Kamionka, Józef Kamionka i Jan Zdebski. Młodzi ci ludzie nie byli jeszcze karani, tłómaczyli się nędzą; mimo tego, właściciel wsi, gdzie kradzież czterech pniaków popełniono w zeznaniu swem nazwał ich „strasznymi ludźmi“, których miał prawo, złapawszy na szkodzie lasowej „zastrzelić“.

W drugiej dzisiejszej rozprawie, prowadzonej przez radcę sądu p. Kulikowskiego, skazany został parobek z Tyńca, Franciszek Mazurkiewicz, na 1 miesiąc więzienia za złamanie szczęki swemu kamratowi, Howasowi. Mazurkiewicz pobił Howasa za to, że ten wyśmiewał się z niego, że mając w kieszeni 10 centów tylko, chce fundować dla całej wsi. Stąd obraza, ciężkie uszkodzenie ciała i więzienie dzisiaj, gdy dla młodych ludzi, każdy dzień jest drogi do roboty w polu.

Egzamin z rachunków kupieckich i z buchalteryi w politechnice lwowskiej złożyła pani Helena z Wojciechowskich Bielecka, rodem z Krakowa.

Telefon do Morskiego Oka. „Przegląd Zakopański“ donosi, że dyrekcya poczt powzięła zamiar połączenia telefonem Zakopanego z Morskiem Okiem.

Pożar. W Radziechowie spalił się browar hr. Stanisława Badeniego i 56 zagród włościańskich.

Z dyrekcyi poczt. Z dniem 6 b. m. otwartą zostanie w Jaworznie (Chrzanów), przy tamtejszym urzędzie pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Lwów, 5 maja. (Tel.) Dziś o godzinie 6 po południu odbędzie się publiczne zgromadzenie przedwyborcze, na którem prof. Głąbiński stanie przed wyborcami.

Na walny zjazd Kółek rolniczych z całej Galicyi, mający się odbyć w Tarnowie, wyznaczono dzień 1 i 2 lipca.

Myślenice, 3 maja. W tutejszym kościele parafialnym odprawił ks. kanonik Dobrzański uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, a ks. inspektor szkolny Fąferko wygłosił na niem podniosłe, patryotyczne kazanie. Wszystkie miejscowe urzędy, straż ogniowa ochotn. z Myślenic i Dolnej Wsi, drużyna sokola, cechy, dziatwa szkolna i licznie zebrana publiczność z miasta i okolicy, były na niem obecną.

W niedzielę daje Towarzystwo „Sokół“ przedstawienie amatorskie, na którem odegraną zostanie Sulisława komedya „Po kweście“ i Blizińskiego „Dzika różyczka“, a czysty dochód przeznaczony jest na budowę własnego domu. Budowa ta temi dniami będzie rozpoczętą.

Kandydatura dra Dulęby. Z Brzeżan donoszą: Zgromadzenie przedwyborcze po wysłuchaniu mowy kandydackiej dra Władysława Dulęby uchwaliło wczoraj jednogłośnie popierać jedynie kandydaturę dra Dulęby na posła do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany.

Rygoroza lekarskie zostały rozporządzeniem ministerstwa oświaty z dnia 22 kwietnia zmienione. Donosi o tem wczorajsza „Wiener Ztg“. Zmiany te dotyczą tylko pierwszego rygorozum i są następujące:

1) Egzamin z ogólnej biologii, fizyki, chemii i i histologii można będzie już zdawać z końcem 4 półrocza, biologię i fizykę można zdawać tylko razem.

2) Kto nie złoży tych egzaminów z końcem 4 półrocza, musi je złożyć w ciągu 5 półrocza.

3) Gdy kandydat otrzyma przy rygorozum z jednego lub więcej przedmiotów „niedostatecznie“, to nie potrzebuje powtarzać całego rygorozum, a tylko te przedmioty, z których otrzymał niedostatecznie. Kto nie złoży egzaminu z jednego przedmiotu, może go poprawić po 2 miesiącach; kto z więcej przedmiotów nie odpowie wymaganiom, ten poprawiać będzie po 3 do 6 miesiącach; o terminie rozstrzyga dziekan i egzaminatorowie.

4) Kandydat ukończyć ma 6 kursów, zanim przystąpi do 2 rygorozum; jako pierwszy jednak kurs, który do tych sześciu liczyć się będzie, uważane będzie to półrocze, w ciągu którego kandydat złoży 1 rygorozum.

Rozporządzenie ta tyczą się już tych studentów, którzy zapiszą się na medycynę po ogłoszeniu tych rozporządzeń.

Co do 2 i 3 rygorozum nowe postanowienia wydane będą później.

Działoszyce, miasto w powiecie pińczowskim (Król. Polskie), nawiedzone zostało pożarem. Spłonęło 129 budynków. Straty olbrzymie.

Zajście oficerów z właścicielem piekarni w Cieszynie, Aufrichtem, ciągle jeszcze jest przedmiotem sporów sądowych. Jak wiadomo, porucznicy piechoty Eder i Strosse pobili w Cieszynie Aufrichta na placu przed kawiarnią, z powodu, jak twierdzili, obrazy, której się dopuścić miał wobec nich Aufricht. Sąd skazał obu oficerów na zapłacenie Aufrichtowi 3.000 koron, tytułem odszkodowania. Otóż, jak z Ołomuńca donoszą, przed tamtejszym sądem powiatowym, porucznicy Strosse i Eder złożyli przysięgę manifestacyjną, że nie mogą zapłacić 3.000 koron, nie posiadają bowiem po za gażą oficerską żadnego majątku.

Zawalenie się tunelu. Z Zurychu donoszą, że tunel kolei, wiodącej z Berna do Lozanny, zawalił się na przestrzeni 50 metrów. Przedsięwzięto natychmiast roboty około naprawy tunelu, ale niebezpieczeństwo zasypania reszty tunelu grozi z powodu dalszego obsuwania się terenu. Mieszkańcy wsi Lacroix, leżącej nad sklepieniem tunelu, opuścili mieszkania, gdyż huk podziemny ciągle się odzywa.

W pamiętnym dniu 3 maja złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej“: Kołaczkowski J. 3 K, Womaczka 2 h, Hoza 30 h. posłańcy pocztowi w Słotwinie 30 h, Piekarczyk 40 h, Trojanowski 20 h, Oberleder 2 h, Liszkowa 30 h, Osińska 20 h, Sieradzki A. 2 K, Morbitzer A. 1 K, Pachoński M. 2 K, Szewczyk E. 1 K, dr Skórkowski 2 K, Radwański J. 2 K, Herlinger J. 1 K, Pachoński A. 1 K.

Na rzecz Tow. Uniwersytetu ludowego złożył cyrk Henry'ego kwotę 200 K, jako dochód z przedstawienia dnia 29 kwietnia. Zarząd składa ofiarodawcy podziękowanie.
B. Urbanowicz.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 6 maja: „Odrodzenie“.
We środę 7 maja: „Pan Pasek“ (popularne).
We czwartek 8 maja: „Sen nocy letniej“.
W piątek 9 maja: „Hulaj dusza“.
W sobotę 10 maja: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Eufelda.
W niedzielę 11 maja: „Zaczarowane koło“.

Z kalendarza. We wtorek 6 maja: Jana w oleju ap. m.; we środę 7 maja: Flawii Domitylli p. m.; we czwartek 8 maja: Wniebowstąpienie P. J.

Wschód słońca 6 maja o godzinie 4 minut 11, zachód o godzinie 7 minut 02; długość dnia godzin 14 minut 51

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 maja dżdżysto. Termometr doszedł od + 6·8 do + 16·1 C.
Barometr powoli opada.
Dnia 5-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 739·1 mm, termometru + 9·0 C.
Wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Krytyka“.** Miesięcznika naukowego-literackiego, pod powyższym tytułem wychodzącego w Krakowie, opuścił prasę zeszyt V za maj i zawiera: (f.) „Pożary w Europie“, Marya Konopnicka „Zasłona Maji“ wiersz, Ludwik Kulczycki „Patryotyzm a nacyonalizm“, Stefan Żeromski „Godzina“, Henryk Zbierzchowski „Dwie nowe opery polskie“, Dr K. Kranz „Filozofia marksizmu“. Adolf N. Nowaczyński „Et unum exemplum docet“ satyra literacka, Andrzej Niemojewski „Pani Melchiorowa Wajgel“, Fr. Mirandola „Poezye“, Sprawozdania naukowe i literackie.

Jak zwykle, artykuł wstępny, podpisany literą „f“, p. t. „Pożary w Europie“, omawiający ruch rewolucyjny, obejmujący coraz potężniej kontynent a szczególniej Rosyę, odznacza się znakomitym językiem, głębią myśli i siłą argumentacyi. Satyra literacka A. N. Nowaczyńskiego byłaby naprawdę satyrą, gdyby mniej żółcią była pisana, sprawozdania literackie i naukowe wyczerpują wszystkie nowości na tem polu.

— **„Poradnika językowego“** Nr 8 za maj wyszedł właśnie i zawiera bardzo pouczający artykuł p. Ignacego Steina p. t. „Językoznawstwo i gramatyka“, szereg odpowiedzi na zapytania (n. p. naftciany, nie naftowy; piśmienny, nie pisemny), zręcznie i dowcipnie napisaną przez prof. Czubka odpowiedź drowi Brücknerowi na jego uwagi o „Poradniku“; wyjaśnienie dra Nitscha, że najlepsze formy są: kaszlę — kaszlać (mniej poprawne kasłać) i t. p. W „Krotochwilach“ znajdujemy istotnie zabawne „chochliki“ dziennikarskiego stylu, które pobudzają do szczerego śmiechu.

Redakcya prosi nas o zawiadomienie, że szczupłej liczby kompletów I rocznika nabywać można w każdej księgarni po cenie 4 koron.

Dział ekonomiczny.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Rozpisano dostawę węgla mineralnego dla galicyjskich kolei państwowych. Bliższe szczegóły mogą interesowani zasięgnąć w dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, w oddziale dla spraw maszynowych.

Wiedeń, 5 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·98 do 8·99. Pszenica na maj czerwiec od 7·98 do 7·99 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —·—. Żyto na wiosnę od 7·31 do 7·32. Żyto na maj-czerwiec od 6·90 do 6·91. Żyto na jesień od 5·16 do 5·17. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·27 do 5·30. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·22 do 7·23. Owies na maj-czerwiec od —·— do —·—. Owies na jesień od 6·19 do 6·21. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·20 do 12·30. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.
Usposobienie spokojne; deszcz.

Budapeszt, 5 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·82 do 8·83. Pszenica na październik od 7·84 do 7·85. Żyto na maj od —·— do —·—. Żyto na październik od 6·65 do 6·66 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·80 do 5·82. Kukurydza na maj od 4·85 do 4·86 Kukurydza na lipiec od 4·98 do 4·99. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Burzliwa dyskusya w parlamencie węgierskim, wywołana interpelacyą posła Pichlera w sprawie otoczenia, jakie towarzyszyć ma arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi do Londynu, zakończyła się zwycięstwem prezesa ministrów Szella. Oświadczył on, co następuje:

„Wiadomość, jakoby do otoczenia arcyksięcia powołano także Polaka, Czecha i Niemca, pochodzić musi z mętnego źródła. Urzędownie nic mi o tem nie wiadomo. Oficyalnym reprezentantem Węgier będzie hr. Festetics i to nam wystarczyć powinno. O tem, iż włączony zostanie do grupy austryackich członków świty, nie ma mowy, gdyż występować będzie samodzielnie. Kogo zaś arcyksiążę powoła z austryackiej części monarchii, to nas nic nie obchodzi, to prywatna jego sprawa.“

Izba przyjęła oświadczenie to do wiadomości znaczną większością głosów

Dla nas obojętna to zupełnie rzecz, czy arcyksięciu towarzyszyć będzie do Londynu Niemiec, Czech lub Polak. Stanowczo jednakże zastrzedz się winniśmy przeciwko zbyt daleko sięgającym uroszczeniom Madziarów. Nie odmawiamy im prawa czuwania nad tem, aby Węgry należycie były reprezentowane w Londynie, w sprawy ściśle austryackie austryackie atoli wtrącać im się nie wolno, a tem mniej przepisywać, z ilu członków i z jakich narodowości składać się ma austryacka świta arcyksięcia. To już nic zgoła ich nie obchodzi.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 maja.

W setną jedenastą rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3 Maja po nabożeństwach rannych, odbył się wieczorem w sali ratuszowej uroczysty wieczór. Zagaił, powitany oklaskami, poseł Jakób Bojko. Szanowny mowca przemowę swą zakończył następującemi słowy:

„Niedarmo hasłem, które brzmiało przez długie lata w dziejach porozbiorowych był okrzyk: „Boże daj, by zabłysnął trzeci maj!“ Naszym obowiązkiem obecnie iść dalej za twórcami Konstytucyi Trzeciego Maja, poruszyć uśpione dotychczas warstwy miejskiego i wiejskiego ludu. Jeśli pragniemy odwalić ciężki kamień, jakim Ojczyznę naszą przytłoczono, nie będziemy pytali, jak ewangeliczne niewiasty: „A któż nam ten kamień odwali?“ — ale własnym wysiłkiem kamień ten usunąć musimy“.

Mowę Bojki zamknęły gromkie oklaski, a potem mimowoli wyłoniła się pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Nastąpiły potem produkcye wokalne, muzyczne i deklamacyjne.

Po wieczorku kilku akademików z Towarzystwa Szkoły ludowej z puszką daru narodowego, udało się do lokali publicznych. Witano ich wszędzie uprzejmie, drobna moneta wypełniła skarbonkę niemal zupełnie.

Również wczoraj wieczorem kilkuset uczniów gimnazyalnych dorocznym zwyczajem zebrało się pod pomnikiem Kilińskiego w parku. Przemówił do nich jeden z akademików w gorących słowach, wzywając młodzież do życia w imię ideałów narodowych. Odśpiewano następnie pieśni narodowe i zebrano składkę na uczniów wydalonych z gimnazyów w Siedlcach i w Białej, poczem uczestnicy rozeszli się w zupełnym porządku.

Mały stan oblężenia zapanował wczoraj wieczorem w okolicach Chorążczyzny i ulicy Akademickiej. Przeciągały patrole wojska i policyi, agenci policyjni biegali rozgorączkowani — nagle z ulicy Mikołaja wysunął się oddział młodzieży gimnazyalnej z kilkaset głów złożony. Szedł prosto przed pomnik Ujejskiego. Zabiegł mu drogę oddział policyi, postanawiając nie dopuścić do żadnej demonstracyi. Młodzież stanęła na chwilę — agenci zwrócili się do niej z przedstawieniem, aby zaniechali demonstracyi. Młodzież rozeszła się spokojnie.

Później dopiero dowiedziano się, że młodzież wracała z parku Kilińskiego, gdzie pod pomnikiem pułkownika odśpiewano wieniec pieśni polskich; z tym samym zamiarem szła młodzież przed pomnik Ujejskiego, policya jednak udaremniła zebranie.

Wybory do Rady państwa. W sali gimnastycznej szkoły ludowej im. Mickiewicza odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Władysława Gubrynowicza zgromadzenie poufne wyborców. Po przemówieniach pp. prof. Pawlewskiego, Kadyi'ego, dra Byka i innych, uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę prof. dra Stanisława Głąbińskiego.

Dziś wieczorem odbyło się tu przy ulicy Objazd zgromadzenie wyborców dzielnicy III, na którem stanął jako kandydat na posła p. Jan Stapiński. W przeszło godzinnej mowie wzywał mowca mieszczaństwo, aby organizowało opozycyę przeciw rządom dotychczasowym kliki. Mowca oświadczył, że do Koła polskiego bezwarunkowo nie wstąpi. Kandydaturę p. Jana Stapińskiego przyjęto jednomyślnie.

Zawieszenie praw akademickich. Rektor politechniki Dzieślewski odmówił zezwolenia na wiec słuchaczów, mający się odbyć w środę d. 7 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sąd honorowy słuchaczów. 2) Reprezentacya młodzieży politechnicznej. 3) Kongres międzynarodowy studentów w Budapeszcie.

Odmowa nastąpiła wskutek telegramu ministra Hartla, który odebrał rektorowi tutejszej politechniki przysługujące mu prawo zezwalania na wiece, ustawą akademicką dopuszczalne. Z tego powodu wysłała młodzież bezzwłocznie telegramy do posłów Rady państwa i zwołuje poufne zebranie z tym samym porządkiem, ale poza politechniką.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek 6 maja: „Urzędowa żona“.
We środę 7 maja: „Bajka“ Schnitzlera.

(Telefonem).

Lwów, 5 maja. Wczoraj wieczorem święcił „Sokół“ tęsamą rocznicę obchodem narodowym. Program wieczoru był bardzo urozmaicony i obfity. Słowo wstępne wypowiedział p. Czarnik. Dalszą część programu wypełniły świetne deklamacye p. Chmielińskiego, śpiew panny Tarnawieckiej i p. Turzańskiego, gra na skrzypcach p. Pulikowskiego. Publiczność zgromadziła się licznie.

Lwów, 5 maja. Edmund Mochnacki, były prezydent miasta Lwowa, jest już od kilku dni ciężko chory. Dziś odbyło się konsylium lekarskie,

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 5 maja. „Gazeta lwow.“ ogłasza: namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych dra Edwarda Piotrowskiego i dra Leona Fuchsa lekarzami powiatowymi i asystentów sanitarnych dra Jana Jossego i dra Stanisława Janikiewicza koncepistami sanitarnymi.

Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra Edwarda Piotrowskiego ze Lwowa do Cieszanowa i koncepistę sanitarnego dra Leona Haima z Cieszanowa do Lwowa, oraz asystentów sanitarnych dra Romana Serkowskiego z Sambora do Nadwornej, dra Wacława Stablewskiego z Podgórza do Kossowa i dra Rudolfa Zatłokala z Nowego Targu do Nadwórnej.

Tarnopol, 5 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w przepełnionej po brzegi sali Rady miasta. Zjawił się tylko dr Michał Landau, adwokat i asesor magistratu. Wygłosił on mowę kandydacką, w której się zdeklarował jako demokrata. Od dra Dulęby nadeszła depesza, iż z powodu niedyspozycyi przybyć nie może.

Wiedeń, 5 maja. Tutejsze Stow. „Strzecha“ urządziło wczoraj w swoim lokalu na Landstrasse (Rennwegg) obchód 111 rocznicy konstytucyi 3 maja. Obchód wypadł świetnie. — Udział rodaków był bardzo liczny. Stow. „Ojczyzna“ urządza taki sam obchód 8 b. m. w sali katolickiej resursy.

Wiedeń, 5 maja. Marszałek krajowy hr. Potocki przybył tu wczoraj.

Wiedeń, 5 maja. Jak pisma tutejsze donoszą, ministerstwo wojny zażąda od delegacyj kredytu nadzwyczajnego w kwocie 38 milionów koron na zakupno dział. Jest to początkowy kredyt na zakupno nowych dział górskich, jakoteż haubic polnych.

Budapeszt, 5 maja. Cesarz przybył tutaj wczoraj.

Budapeszt, 5 maja. Cesarz przyjmował dziś przed południem prezydenta ministrów Szella na dłuższej audyencyi prywatnej.

Budapeszt, 5 maja. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, że słychać, że prof. uniwersytetu dr Lang mianowany został ministrem handlu.

Rzym, 5 maja. Według wiadomości dzienników, rzuciła się wczoraj ks. Beata Massimo, zar. ks. Burbon, córka Don Carlosa, do Tybru, udało się jednak ją uratować.

Petersburg, 5 maja. „Nowoje Wremia“ donosi, że w Helsingforsie odbył się wczoraj w zupełnym spokoju pobór wojska. Spodziewają się, że także w innych miejscowościach pobór rekrutów odbędzie się w spokoju.

Petersburg, 5 maja. Tajnemu radcy Renardowi powierzono funkcye towarzysza ministra oświaty aż do obsadzenia posad obu towarzyszy przy ministerstwie oświaty.

Szamacha, 5 maja. Wczoraj wieczór dało się tu znów uczuć trzęsienie ziemi.

Prowizoryum krajowe.

Lwów, 5 maja. Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych ogłasza obwieszczenie prezydyum namiestnictwa 29 kwietnia b. r., według którego cesarz zezwolił, aby na rzecz funduszu krajowego rozpisywano i pobierano prowizorycznie dodatki do państwowych podatków bezpośrednich, z wyjątkiem osobisto dochodowego, według wymiaru ustanowionego na rok 1901 i pod warunkami, unormowanemi najwyższem postanowieniem z 1 lipca 1898, także przez czas od 1 maja do 30 czerwca 1902, z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia budżetu krajowego.

Przyjęcie polskich pielgrzymów.

Rzym, 5 maja. W łacińskim adresie, odczytanym przez ks. biskupa Bilczewskiego, na przyjęciu pielgrzymki polskiej, powiedziano między innemi:

„Zawsze chętni słuchać wskazówek Twoich i do Twej, nad wyraż życzliwej nam woli się stososować, przybiegamy z radosnemi życzeniami — mimo, żeśmy nieszczęśliwego narodu klęskami przygniecionem potomstwem. Albowiem Polska, niegdyś potężna i kwitnąca, a teraz jakoby wdowa między narodami goryczą przesycona, przez wrogów gnębiona, od przyjaciół opuszczona. Ciebie jednego ma w niedoli swej za opiekuna.“

Papież Leon XIII odpowiedział:

„Serce nasze rwie się do całej Polski i mimowoli przychodzi nam na myśl, jak naród Wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę Ojców ze stałością i niezłomnością, gotów raczej zginąć, niż się ugiąć. Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli.“

Rzym, 5 maja. Pielgrzymka polska opuszcza dziś Rzym.

Około 1 czerwca odbędzie się konsystorz papieski, na którym ks. kardynał Puzyna i arcybiskup pragski Skrbensky otrzymają kapelusze kardynalskie.

Katastrofa kolejowa.

Lipsk, 5 maja. Dziś o godzinie 4 rano nastąpiło na stacyi Zchartau zderzenie pociągu pospiesznego z towarowym. 4 osoby zabite, 4 ciężko a 2 lekko ranne.

Monachium, 5 maja. W Izbie posłów odczytał dziś prezydent Keller telegram od posła do Rady państwa Lama, donoszący, że poseł Friedel zginął w katastrofie kolejowej koło Lipska.

Choroba królowej.

Zamek Loo, 5 maja. U królowej Wilhelminy nastąpił wczoraj o godzinie 6-tej po południu przedwczesny poród, a to przy użyciu operacyi, dokonanej przez prof. dra Roosensteina w asystencyi dra Reisinga i innych lekarzy. O jedenastej w nocy stan królowej był krytyczny. Lekarze pozostawali przez całą noc w pałacu i kolejno czuwali u łoża królowej. Przez całą noc czuwała również królowa matka i książę Henryk. Rano królowa żyła.

Loo, 5-go maja. Oficyalny biuletyn, wydany dziś rano, o stanie zdrowia królowej donosi, że u królowej nastąpiło wczoraj rozwiązanie, którego spodziewać się należało w miesiącu wrześniu. Przy uwzględnieniu wielu okoliczności, stan zdrowia jest zadowalniający. Biuletyn podpisali doktorzy prof. Couver, dr Rossing i dr Pot.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 5 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 685·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 547·50. Akcye Länderbanku 423·50. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 927·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 663·50. Akcye kolei południowej 54·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·—. Akcye kolei Północnej 5740 Akcye kolei Czerniowieckiej 570·50. Akcye Alpiny 405·—. Akcye Rima Muranyi 512·75. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1480·—. Akcye fabryki broni 325·— Akcye tureckie tytoniowe 292·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·45. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·05. 4% Listy Banku krajowego 97·. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·—. Losy tureckie 107·50. Marki 117·35. Ruble 253·—.
Po zamknięciu kredyty —·—
Usposobienie spokojne, zagraniczne papiery słabo, koniec ustalony.
Cukier (stale) 17·60, spirytus (bez zmiany) 38·—. Nafta bez zmiany.

Berlin, 3 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.
Austryackie kredyty ultimo 211·10. Austryackie koleje państwowe ult. 142·75. Disconto comandyt. ult. 185·70. Towarzystwo handlowe ult. 152·40. Warszawa-Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 113·50. Renta włoska ult. 101·90. Austryackie banknoty Kasa 85·25. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·15. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·25. Konsolidacya K. 92·30. Lombardy ult. 15·90. Niemiecki bank państwowy K. 154·10. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 106·75. Warszawa krótkie K. 215·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 3 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w sztoie	19 05	19 15
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz	100 —	100 80
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 75	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% „ „ „	100 —	101 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	76 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	536 —	542 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	421 —	422 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	578 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 50	102 —
4²/₁₀% „ „ srebrna	101 40	101 90

†

Za spokój duszy ś. p.

Andrzeja Maya

em. dyrektora szkół średnich,
odbędzie się 1148
we środę dnia 7 maja 1902 r.
o godz. 9ej rano,
jako w czwartą rocznicę śmierci,
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów.

Do składania dziennika

potrzebne **dziewczę** w wieku koło 15 lat. Wiadomość w **Administracyi „Nowej Reformy.“** 1147 1 0

Do sprzedania w Tenczynku

willa murowana o 9 ubikacyach, wraz z budynkami gospodarczemi, ogrodami i 20 morgami gruntu, lub bez tegoż. Wiadomość w **restauracyi na dworcu w Krzeszowicach.** 1144 1 3

!Z pierwszej ręki!

wszelkie **Ognie sztuczne** (Nowość)

kieszonkowe, sensacyjne, własnego wyrobu; **Balony** bibułkowe, **Pochodnie** beng. i inne; **Confetti, Serpentyny** itp.

Laboratoryum pyrotechniczne
J. M. Mądrzykowskiego
w Krakowie, Łobzowska 43.
1142 1 3

2 młodych kantorzystów

z wiadomościami buchalteryjnemi, mówiących po polsku i po niemiecku — **znajdzie zaraz miejsce.**

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem żądanej płacy — przyjmuje **Zarząd dóbr bar. Wattmanna w Rudzie Różanieckiej, obok Cieszanowa.** 1146 1 3

Krynica.

Rozsyłkę wód mineralnych „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ rozpoczęto. 1127

Zamówienia przyjmuje **c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Ogłoszenie.

Wobec licznie napływających podań kobiecych o udzielenie zajęcia w biurach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i na prowincyi, podaje podpisana Dyrekcya do wiadomości, że wszystkie posady są zajęte i **że odnośnych podań na przyszłość przyjmować nie będzie.** 1141

Dyrekcya
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie.

Pięć serbskich losów tabacznych.

Główne wygrane frk. 100.000, 75.000, 25.000 itd.

Najbliższe ciągnienie już 14 maja 1902 r.

Sprzedaję razem **na 30 rat miesięcznych po kor. 2·50.** Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Lista ciągnień „**Neuer Wiener Mercur**“ za darmo.

Kantor wymiany 1145 1 5
OTTO SPITZ, WIEDEŃ,
I., Schottenring Nr. 26.

Przy większej budowie

na prowincyi (4 mile od Krakowa, godzina drogi od stacyi kolej.), są do oddania w przedsiębiorstwo koncesyonow. majstrowi **roboty murarskie** wartości około 14.000 kor. Kaucya potrzebna.

Zgłoszenia (listy) przyjmuje *Administracya „N. Reformy“* pod *1114.* 1114 2 3

Nikt

nie powinien zaniechać zgłoszenia się o objęcie agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży przez ustawę dozwolonych losów państwowych i udziałowych na raty. **Bardzo wysoka prowizya, zaliczka, lub stała płaca.**

Zgłoszenia pod lit. „E. O. 8711“ przyjmuje **Haasenstein & Vogler, Wiedeń.** 977 4 6

Wysłużony podoficer, w sile wieku, z ukończoną 5 klasą gimn., biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „**L. K. 1124**“ przyjmuje **Administr. „N. Reformy.“** 1124 2 2

BACZNOŚĆ!

Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł
we wszystkich stylach
Józefa Różyckiego
we Lwowie, pl. Bernardyński 15,
przyjmuje również krzesła do wyplatania
Listy pochwalne na żądanie.
1096 9 40

KONCESYONOWANY
Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:

Automat muzyczny „Apollo“, Fortepiana i Pianina, Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
913 5 0



W **Krakowie** u firmy 1140 10 20
Reim i Spółka, Rynek L. 37.

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 994 23 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

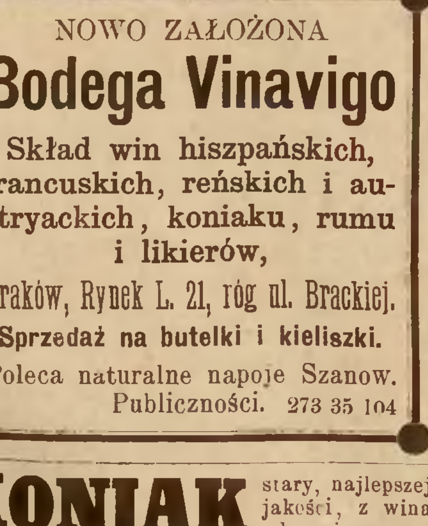
NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,
Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.
Sprzedaż na butelki i kieliszki.
Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 35 104

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 15 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

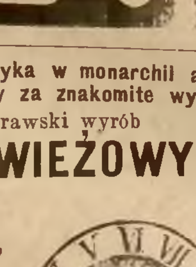


292 18 0

Jedyna specyalna fabryka w monarchii austr. C. k. medal państwowy za znakomite wyroby.

Pierwszy morawski wyrób
ZEGARÓW WIEŻOWYCH
Fr. Moravus
Berno, Wielki Rynek, 6,
wyrabia i dostarcza:

Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, zamków, ratuszów, fabryk itp., zegary do kontrolowania stróżów nocnych, zegary elektryczne w najlepszym wykonaniu i pod gwarancyą.



699 9 20

200 zegarów wieżowych dostarczono ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców. Kosztorysy gratis.



Na kawałeczek cukru bierze się w razie potrzeby 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslowem zamknięciem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** Balsam ten skutkuje nietylko wewnętrznie, ale i zewnętrznie, oczyszczając ranę, uśmierzając ból i przyspieszając gojenie. ═ **Dostać można w aptekach.** ═ Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. Aptekarza **Thierry (Adolfa) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 841 1 5

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz“ w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 24 36

WODA WENUS

do wybielania, wydelikacenia i odświeżania twarzy. Cena 4 K.

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 64 14 0

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

BIURO TECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALLACYJNY
projektuje i wykonuje:

CENTRALNE OGRZEWANIE wszystkich systemów i Wentylacye; **WODOCIĄGI, KANALIZACYE,** Klozety, Łazienki, Łaźnie, Pralnie mechaniczne, Susznie i t. d.

Oświetlenie gazowe. 1015 8 15

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter, Nr telefonu 385.

Kosztorysy bezpłatne.



Földesa Krem Margit

Cena słoika 1 korona.

Wszędzie do nabycia.

Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczów nie zawierający, środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem ostrzega się usilnie. 766 15 20
Dostać można u Piotra Mikolascha we Lwowie.

„Swoszowice“ pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1075 5 30

Kantor Wymiany Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek 25,

przyjmuje już z dniem dzisiejszym **aż do dnia 10go maja 1902 r.** zgłoszenia konwersyjne następujących walorów, a m.:

- $4^{1}/_{2}$% **Węg. Państw. Pożyczki Kolej. złotej z r. 1889,**
- 5% **Obligacyj Węg. Kolei Wschodniej z roku 1876 (Ostbahn),**
- $4^{1}/_{2}$% **Zjednocz. Pożyczki Pryorytetowej Kolei Węg. z r. 1888,**
- $4^{1}/_{2}$% **Węg. Państw. Pożyczki Kolej. srebrnej z r. 1889,**
- $4^{1}/_{2}$% **Węg. Oblig. Propinacyjnych (Schankregal),**

na nową emisyę

4% Państw. Węg. Renty koronowej z r. 1902 (wolnej od podatku),

oraz

Akcyj Kolei Karola Ludwika

na

4% Pożyczkę Państwową Kolejową (wolną od podatku),

na oryginalnych warunkach prospektu bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela Kantor Banku. 1117 2 3

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 15 20

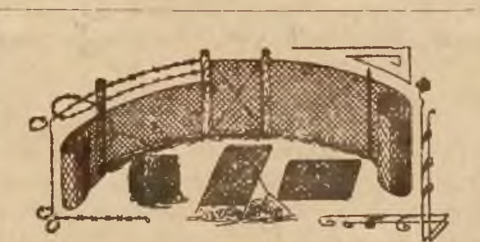
Stanisław Zurawski
w Krakowie, ul. św. Anny 4,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1133 21 0

Apteka sezonowa

zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Nadto **poszukuje się magistra** na sezon. — Zgłoszenia: **H. Nowak w Gorlicach.** 1103 3 6

Letnie mieszkanie

o 3ch pokojach i kuchni (podzielne także na 2 części), 8 klm. od N. Sącza. Okolica urocza. Świeże powietrze. W miejscu: kościół, dwór, poczta, sklepik Kółka rol. Zgłoszenia przyjmuje właściciel: **M. Burczyk w Nawojowej.** 1105 3 3



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Górecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 10 40

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty
w Nowym Sączu
(przedtem Józefa Popiel i Spółka)
poleca:

- Rowery nowe **„Waffenrad“** styryjskie i **„Premier“** angielskie, oraz przybory do tychże;
- Rowery używane od 80 koron wyżej;
- Przybory do dzwonków elektrycznych;
- Drut kolczasty;
- Lampy i Latarnie;
- Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, oraz wszelkie w zakres handlu żelaznego wchodzące artykuły;
- **Naftę cesarską i salonową.** 1089 4 14

Ceny przystępne, ekspedycya szybka.



L. MAKOWSKI
RYMARZ I SIODLARZ,
w Krakowie, ul. Szpitalna 32,
poleca własnego wyrobu
wszelkie przybory galanteryjne
oraz 1016 9 10
rymarsko-siodlarskie,
podejmuje się wszelkich reperacyj oraz robót powozowych.
Nadto ma na składzie **lando** lekkie, używane, na oliwnych osiach.

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. paczkach po 6 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1095 3 6
W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

I. Gal. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu

wysyła **jaja wylęgowe** kur włoskich białych i kuropatwich, Minorek czarnych, Langshanów białych, zielononóżek polskich po 20 h. — jaja wylęgowe kaczek Peking i Aylesbury po 30 hal. za sztukę.

Dla członków Towarzystwa tuzin jaj kurzych po 2 kor., a kaczych po 3 kor. wraz z opakowaniem. 1097 3 3

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie,
Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452.
wyszły z druku:

Wł. Przerwa Tetmajer
Noce letnie

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera **2** kor. **60** hal., w oprawie płóciennej **3** kor. **60** hal.; za przesyłkę pocztą dolicza się **20** hal. 1008 10 15

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

POSZUKUJE SIĘ

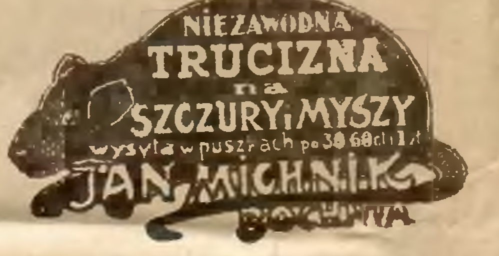
2ch pokoi z gabinetem i kuchnią na roczne mieszkanie — w pobliżu **Komendy korpusu w Krakowie.** — Korzystanie z ogrodu pożądane. — Zgłoszenia pod 1121 przyjmuje **Administracya „N. Reformy.“** 1121 2 3

Jeszcze tylko **6** dni.

CYRK HENRY

w Krakowie przy ul. Wielopole

We wtorek d. 6-go maja
WIELKIE
NADZWYCZAJNE
PRZEDSTAWIENIE.
Zadziwiający program!
Nowość! Nowość!
BALET WSCHODNI.
Świetne powodzenie
Tilly Bebée
ze swemi
12 lwami 12.
Występ wszystkich artystów i artystek.
We czwartek 8 i w piątek 9 maja
po 2 przedstawienia.
We wszystkich wystąpi
Tilly Bebée
ze swemi **12 lwami.**



995 10 20

Ciągnienie nieodwołalnie 19go czerwca 1902 r.

Loterya na dochód **artystów dram.**

1	główna wygrana	na	50.000	koron
1	„ „	„	5000	„
1	„ „	„	3000	„
2	„ „	po	2000	„
5	wygranych	„	1000	„
10	„	„	500	„
20	„	„	200	„
60	„	„	100	„
100	„	„	50	„
300	„	„	20	„
3500	„	„	10	„

Losy po 1 koronie

polecają: 1101 3 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy za gotówkę z odciągnięciem 10%.



Korona wszelkich politur posadzek linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół.,** Cheb (Eger i. B.) — Dostać można w **Krakowie** u firmy **Reim i Spółka.** 889 18 28

Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „Savon-Bébé“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „Mimoza.“ „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal. „Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 11 0

